

Polscy patrioci nazwani „nazistami”!

15 listopada 2017

Praktycznie wszystkie media na świecie przypuściły szturm na Polskę. We wszystkich relacjach, sobotni Marsz Niepodległości został określony mianem „faszystowskiego”, a maszerujących ludzi nazwano „nazistami”. Ubolewano też, że był to pochód sławiący tak zwaną „białą supremację”, co jest ostatnim wymysłem międzynarodowej lewicy.

Marsz Niepodległości deklarujący przywiązanie do Polski i patriotyzmu, przez środowiska nienawidzące Polaków został uznany wydarzeniem faszystowskim. Nie podobały się hasła o dumie z bycia białym, przeciwne islamizacji, a także symbolika taka jak krzyże celtyckie i falanga. Jako rasistowski uznano na przykład transparent „Europa będzie biała, albo bezludna”.

Lewicy jak wiadomo wszystko kojarzy się z faszyzmem, więc uznano, że tych kilka symboli i hasełek, które zwalczają wyłącznie na podstawie swoich wyobrażeń, w morzu białoczerwonych flag, oznaczają iż jest to marsz nazistów. To tak jakby kontrmanifestację zawodowych „antyfaszystów”, na której pojawili się demonstranci z czerwonymi flagami, domyślnie nazywać komunistami.

Jak wiadomo Jednym z celów międzynarodowej lewicy, która jest nosicielem spuścizny Międzynarodówki Komunistycznej, jest walka z państwami narodowymi i rozpuszczenie ich za pomocą ideologii multi-kulti. Dlatego gdy Polacy zmanifestowali swoje przywiązanie do narodu i sceptycyzm do wymiany populacji, zwłaszcza na islamską, lewicowe media na całym świecie zawyły z oburzenia i zaatakowały nas bezpardonowo.

Nienawiść do Polaków jest obecnie w cenie dlatego można nas bezkarnie obrażać wyzywając nas od faszystów. Ta nagonka wystąpiła dlatego, że nastąpił zbieg interesów kilku grup,

które atakując Polskę chciały zyskać konkretne rzeczy. Za pomocą tego globalnego fakenewsu upieczono zatem przynajmniej kilka pieczeni na jednym ogniu.

Jak słusznie zauważył minister Krzysztof Szczerski z kancelarii prezydenta tak zwany „polski nazizm” wymyślili ci sami, którzy wypromowali kłamliwą frazę o „polskich obozach zagłady”. Bez wątpienia stygmatyzacja Polski na arenie międzynarodowej, jako kraju faszystowskiego, jest na rękę Niemcom. Zwłaszcza w sytuacji, gdy ubiegamy się o należne nam reparacje wojenne. Naród ten od dawna udaje ofiarę nazistów, którzy najwyraźniej musieli pochodzić z Polski, skoro to tam były obozy zagłady.

Niemcy doszczętnie okradli i zniszczyli nasz kraj i nigdy nie zapłacili za to należnych nam sum reparacji wojennych, ba nie mamy nawet traktatu pokojowego! Trudno się zatem dziwić, że Niemcy popierają takie wyzwiska kierowane w naszą stronę. Zrobienie z nas nazistów odwraca uwagę od nich, a jednocześnie spowoduje, że nasze roszczenia nie będą się wydawały na świecie zasadne.

Poza tym oczywiście nazywanie Polaków nazistami jest na rękę środowiskom lewicowym, które są bardzo niepokieszone utratą władzy w krajach takich jak Polska, a zwłaszcza Stany Zjednoczone. Po wsparciu naszego kraju przez Donalda Trumpa podczas lipcowej wizyty w Polsce, gdy stawiał nas za wzór do naśladowania, w oczywisty sposób staliśmy się wrogiem całego zwalczającego go środowiska.

Praktycznie wszystkie lewicowe gazety biły zatem w jeden bęben powielając kłamliwe wiadomości o tym jakoby rzekomo przez Warszawę przemaszzerowało 60 tysięcy „nazistów”. Bolesne jest to, że w taką narrację wpisali się również polskojęzyczni dziennikarze, którzy ochoczo potwierdzają kalumnie rzucane na Polskę, popierając tym samym nagonkę tylko z tego powodu, że nie lubią obecnej władzy. Jak widać ludzie ci nie czują już więzi z narodem, którego są przedstawicielami.

Polska stała się wspólnym wrogiem i mocno skrytykowali nas również islamiści. Kłamliwy reportaż o „polskich nazistach” wyemitowała stacja Al Dżazira, a o marszu faszystów rozpisywały się rozmaite arabskie portale internetowe. Wydzźwięk tamtych artykułów był dokładnie taki sam jak ten z prasy lewicowej. Można zatem uznać, że było to celowe stygmatyzowanie, które było zorganizowaną napaścią na nasz kraj dokonaną w globalnej przestrzeni medialnej.

Marsz Niepodległości skrytykował również MSZ Izraela i zażądano ukarania jego organizatorów. Nie wiadomo co z tym żądaniem zrobi strona polska, ale biorąc pod uwagę daleko idący serwilizm jaki prezentuje Polska dyplomacja w stosunku do Izraela można się spodziewać podjęcia jakichś kroków. Już zresztą zapowiedziano przeglądnięcie treści transparentów i ewentualne pociągnięcie do odpowiedzialności osoby je niosące.

Jak wiadomo zwolennikom lewicowego faszyzmu wszystko kojarzy się z rasizmem, faszyzmem czy nazizmem. Epitet ten jest stosowany domyślnie, względem każdego o innych poglądach niż lewicowe. To powoduje, że ciągłe stosowanie argumentum ad Hitlerum, doprowadziło do zdecydowanego spadku wydźwięku wyzwiska takiego jak „faszysta” czy „nazista”. Zresztą można odnieść wrażenie, że nie miałoby większego znaczenia jakie transparenty niesiono by podczas Marszu Niepodległości, bo artykuły potępiające go zapewne były już dawno napisane i tylko je opublikowano. Ktoś po prostu uznał, że uczestnicy Marszu zostaną nazwani nazistami. Wygląda na to że, była to zaplanowana nagonka na Polskę.

Dlaczego tak się stało i kto za tym stał? Rządzący nami rusofobi oczywiście podejrzewają Rosję, ale oni tłumaczą tak wszystko co jest im wygodne. Po prostu różne grupy interesów potrzebowały paliwa do dalszego hejtu kierowanego na Polskę i rozkwitu uważanego obecnie za cnotę, antypolonizmu. Nie bez znaczenia jest też fakt, że już w środę, w Parlamencie Europejskim odbędzie się kolejna już 8 debata na temat Polski i rzekomego braku praworządności w naszym kraju. Trudno sobie

wyobrazić lepszy prezent dla unijnych biurokratów którzy będą teraz mogli grzmieć o „polskich nazistach”.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl